

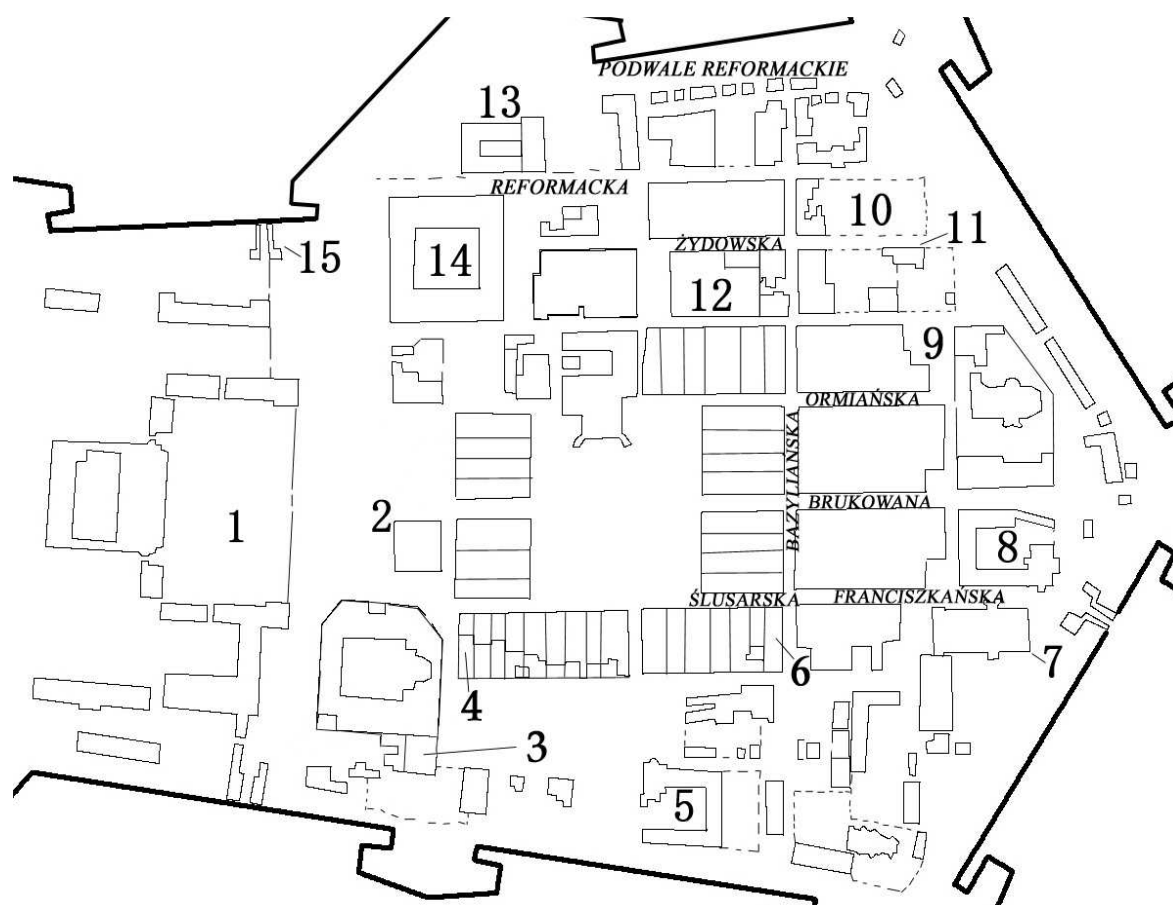
Paweł Kulikiewicz

Łódź

PRZYCZYNEK DO HISTORII ZAMOŚCIA W LATACH 1810-1812

Księgi metrykalne stanu cywilnego urodzeń, małżeństw i zgonów zostały wprowadzone Kodeksem Napoleona w celach ewidencyjnych. Po latach znajdują one zastosowanie w badaniach z zakresu demografii historycznej i genealogii. Mogą być również bogatym źródłem danych na temat dziejów miejscowości, w których powstały.

W niniejszym artykule chciałbym pokazać czego możemy się dowiedzieć o niektórych obiektach Zamościa i jego mieszkańcach z tekstów pierwszych metryk stanu cywilnego, jakie zostały tu sporządzone w latach 1810-1812¹.



¹ Księgi stanu cywilnego wprowadzone w formie opisowej na jesieni 1810 roku zawierały więcej informacji niż tabelaryczne księgi kościelne. W artykule wykorzystuję informacje znalezione podczas lektury 2389 aktów USC w Zamościu, spisanych między 1.10.1810, a 31.12.1812. Sporadycznie korzystałem również z ksiąg kościelnych.

Miejsca i obiekty omawiane w artykule, naniesione na plan Zamościa sporządzony na podstawie mapy austriackiej z 1777 r.²

1.pałac	6.szpital ubogich (?)	11. łaźnia kahalna
2.dom wikariuszy	7.lazaret	12. szpital żydowski
3.infułatka	8.,,bonifraterskie”	13.b.klasztor reformacki
4.mansjonarium ³	9. „plac ormiański”	14.koszary w Akademii
5.szpital ss.Miłosiernych	10. „rynek żydowski”	15.Brama Lubelska

Ten szczególny spacer po Zamościu okresu Księstwa Warszawskiego proponuję rozpocząć od Pałacu Ordynackiego. Jak wynika z treści metryk, budynki wchodzące w skład **kompleksu pałacowego** łączyły funkcje koszar oraz miejsca zamieszkania dla pracowników wojska, pracowników ordynacji, urzędników państwowych i prawdopodobnie zwykłych mieszkańców miasta. Ślady obecności wszystkich tych grup spotykamy właśnie pod numerem pierwszym⁴ zabudowań położonych wewnątrz murów. Urzędnik spisujący akty metrykalne nazywa to miejsce nieco inaczej w zależności od tego, kogo dotyczyło dane wydarzenie. Gdy w akcie chodziło o rzemieślników zamojskich lub członków ich rodzin – rzecz się działa „w Zamku” (pisownia dużą literą jak w oryginale). Gdy wpis dotyczył żołnierza – mowa była o „koszarach” lub o „koszarach w Zamku”. W przypadku pracowników ordynacji lub administracji używano określeń: „Zamek Ordynacki” lub „Pałac”. Razem z przedstawicielami tych grup zawodowych mieszkały ich rodziny. Dzięki temu wiemy, że ojcami dzieci urodzonych pod numerem pierwszym byli żołnierze i podoficerowie oraz pracownicy ordynacji takich profesji, jak kancelista⁵, *lokaj w domu ordynackim*⁶ czy *froter*⁷ w służbie Państwa Ordynacji. Określenie *służbą w Ordynacji pozostający*⁸ sugeruje, że nie chodziło o dawnych pracowników ordynacji, ale, przynajmniej w niektórych wypadkach, o aktualnie wykonujących swoje obowiązki.

Numer pierwszy był też miejscem, w którym dożywali swoich dni dawni pracownicy ordynacji i ich rodziny. Przedstawicielką tej grupy była m.in. z *procentów się utrzymująca wdowa po regencie w Państwie Ordynacji Michale Wysokińskim*⁹ lub furman Tomasz Walecki¹⁰. Najwyższym rangą urzędnikiem,

² „Plan von der Festung Novi Zamosc In dem Koenigreich Galizien, nebst dem um selbe auf 6 bis 100 Klastern ligenden Gegend“, Staatsarchiv Wiedeń sygn. G1k 159-3.

³ Taką lokalizację wskazuje opis do planu sporządzonego przez Władysława Siennickiego w 1866 r. Archiwum Państwowe w Zamościu, Zesp. nr 25, sygn. 140, s. 12-15.

⁴ Zasadniczą cechą identyfikującą budynek był wówczas jego numer. Wskazanie ulicy lub jakiegoś charakterystycznego miejsca było dodatkową cechą uzupełniającą adres.

⁵ Informacja na ten temat została znaleziona w akcie numer 62, znajdującym się w księdze aktów cywilnych zejścia gminy Zamość na 1811 rok, w skrócie: z62/1811; analogicznie numery ksiąg urodzonych oznaczane będą literą „u”, a małżeństw – literą „m”. Korzystałem z mikrofilmów udostępnionych przez Centrum Historii Rodziny Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich w Warszawie.

⁶ u17/1811

⁷ u50/1812

⁸ z319/1811

⁹ z143/1812

który mieszkał pod tym adresem był podprefekt powiatu zamojskiego w departamencie lubelskim, a zarazem dziedzic dóbr Krynica w Powiecie Tomaszowskim, Ignacy Zarębski¹¹. Do pracowników cywilnych wojska należał m.in. Józef Hoelz, piekarz 13 pułku piechoty¹².

Naprzeciw pałacu znajdowała się kamienica opatrzona numerem 35, w której zamieszkiwali księża wikariusze. Nazywano ją „**domem wikaryi**”. Jak wynika z podpisów pod kościelnymi aktami metrykalnymi, w tym czasie wikariuszami kolegiaty zamojskiej byli: Józef Biesch¹³, Wojciech Gilowski¹⁴, Ignacy Załęski¹⁵, Szymon Surmankiewicz¹⁶, Wojciech Zwierzyński¹⁷. Razem z księżmi mieszkał tu wraz z rodziną Wacław Bartel¹⁸ *ze służby się utrzymujący*, Czech z pochodzenia, ożeniony z córką strycharza z Hajownik - Gabriela Ciu-raszkiewicza. Być może zatrudnienie Bartla na służbie u księży (w jednym z aktów figuruje jako *murgrabia wikaryi zamojskiej*¹⁹) wiązało się z faktem, iż jego żona była cioteczną siostrą księdza Zwierzyńskiego²⁰. W domu wikaryi mieszkała także matka księdza Zwierzyńskiego, *wdowa po Sebastianie Zwierzyńskim właścicielu dworku na Szczebrzeskim Przedmieściu*, o czym dowiadujemy się z jej aktu zgonu z grudnia 1811 roku²¹.

¹⁰ z109/1811

¹¹ Wspomina o nim Józef Niedźwiedz w *Leksykonie historycznym miejscowości dawnego województwa zamojskiego*, Zamość 2003, s. 249.

¹² z429/12

¹³ Wiele ciekawych informacji na jego temat znajdujemy w wydanych w 1859 roku w Wilnie *Pamiętnikach z Życia Ewy Felińskiej* (matki błogosławionego Szczęsnego), która na jesieni 1812 roku przebywała w Zamościu. Píše ona: *zarząd probóstwa był wówczas przy ks. Biszu wikariuszu; człowiek zacny, w duszy jego była dobroć i pobłażliwość ewangeliczna, przy prostocie i chętniej usłudze każdemu* [s. 14], *ks Bisz był Czech rodem, musiał mieć lat 50 lub więcej uchodził za człowieka bardzo miernego w rozumieniu wielu bo nie był ani wymowny ani głodki* [s. 27], *...mój mąż, który był nieraz świadkiem jego stosunków z parafijanami szczególnie klasy uboższej, był bardzo zbudowany ludzkością i bezinteresownością* [księdza Biescha – przyp PK, s. 28]. Franciszek Stopniak w książce *Dzieje Kapituły Zamojskiej* (wyd. TNKUL Lublin 1962) pisze, że w 1815 Biesch został seniorem wikariuszy zamojskich i zgodnie z nowym wówczas postanowieniem – kanonikiem honorowym kapituły zamojskiej [s. 40]. Pełnił funkcje: prokuratora, penitencjarza, kanonika gremialnego. Zmarł w 1862 roku [s. 183].

¹⁴ Procurator (księga ślubów parafii zamojskiej, wpis z 26.08.1809), concionator vicarius Zamosciensis (księga chrztów parafii zamojskiej, wpis z 18.06.1810).

¹⁵ od maja 1813 roku aż do kapitulacji, był jedynym księdzem prowadzącym kościelne i cywilne księgi metrykalne; pod niektórymi aktami podpisywał się „V.J.C.Ż et Capellanus Fortalicie”.

¹⁶ Urodzony w 1782 r., wikary kolegiaty Zamojskiej, od jesieni 1810 roku zastępca urzędnika, a od lipca 1812 roku urzędnik Urzędu Stanu Cywilnego Gminy Zamość; to prawdopodobnie on był autorem wszystkich wpisów w księgach metrykalnych w latach 1810-1812; w latach 1822-1844 proboszcz w Krzeszowie, gdzie zmarł 12 marca 1844; Kanonik Gremialny Katedry Lubelskiej (na podstawie informacji na stronie: www.nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&id=143381).

¹⁷ Jego ojciec był właścicielem dworku na Przedmieściu Szczebrzeskim (z419/1811); 4.04.1812 r. wybrany na seniora wikariuszy.

¹⁸ z639/1812

¹⁹ u190/1812

²⁰ m28/1811

²¹ z419/1811

Za kolegiatą pod numerem 42, znajdowała się siedziba infułata, nazywana za czasów księdza Onufrego Skotnickiego²² **dziekanką lub infułątką**. W akcie pochodzącym z lipca 1812 roku budynek ten nazwano *kamienicą Jaśnie Wielmożnego Xsiędza Infulata Koźmiana*²³. W tym czasie dom ten rzadko oglądał swojego głównego rezydenta²⁴, a nieogrzewane regularnie mury nasiąknęły zimnem i wilgocią²⁵. Mieszkał tutaj wraz z żoną zarządca infułątki, zwany murgrabią. W 1812 roku ów murgrabia został dwukrotnie ojcem i to w odstępie czterech miesięcy! Matką córki urodzonej w lipcu była jego prawowita żona. Ojciec dziecka zadbał o godną oprawę i wybitnych rodziców chrzestnych, którymi byli ksiądz infułąt Józef Koźmian i żona lekarza gminnego Elżbieta z Bidermannów Wodnicka²⁶. Natomiast w listopadzie urodził mu się syn, którego matką była *dziewka w służbie u niego zostająca rodem z Sitańca*²⁷. Murgrabia poświadczył fakt ojcostwa własnoręcznym podpisem. Świadcami przy spisaniu obu aktów cywilnych narodzin, oprócz kościelnych Kolegiaty, byli kucharz Jan Kapuściński, również zamieszkały *na dziekanii*, oraz *kammerdiner* Maciej Haftarski. Czy Haftarski pracował na służbie w infułątce - nie podano, ale z innego aktu możemy się dowiedzieć, że ksiądz infułąt Skotnicki miał swojego lokaja. W listopadzie 1811 r. był nim Jakub Kostrzebiński pochodzący z Tachowa w cyrkule tarnowskim. W listopadzie 1810 roku mieszkający od roku w domu infułąta Kostrzebiński pojął za żonę córkę kościelnego kolegiaty Karola Kicińskiego²⁸.

Z infułątką sąsiadowało **mansjonarium**. Znajdowało się ono w murowanym budynku dobudowanym do siedziby infułąta i nosiło numer 43. Instytucja ta pod wezwaniem św. Mikołaja, ufundowana w XVII wieku, miała służyć podnoszeniu kultu w kolegiacie poprzez utrzymywanie kilku kapłanów, których zadaniem było odprawianie mszy i oficjów ku czci Matki Bożej²⁹. Na podstawie ksiąg metrykalnych nie jesteśmy w stanie odtworzyć pełnej listy mansjonarzy z lat 1810-12, wiadomo jednak, że poza księdzem kanonikiem Pawłem Romanowiczem, który zmarł tam 3 marca 1812 r. w wieku 71 lat, pod tym numerem życia dokonały jeszcze dwie inne osoby: *w stanie wolnym zostająca kaleka ciemna z jałmużny się utrzymująca* Konstancja Kuszel³⁰ oraz kościelny Kolegiaty Tomasz Szumiłowski³¹, który wraz z żoną był rezydentem mansjonarium³². Jak z tego widać dom mansjonarski zmienił swoją funkcję w stosunku do woli fundatora i pełnił także rolę schronienia dla uboższych mieszkańców miasta.

²² zmarł w 1814 r.

²³ u165/1812

²⁴ Felińska, *op.cit.* s. 22.

²⁵ Felińska, *op.cit.*s. 43.

²⁶ u165/1812

²⁷ u272/1812

²⁸ m14/1810

²⁹ Stopniak, *op.cit.* s. 158.

³⁰ z597/1812

³¹ z307/1812

³² z400/1811

Podążając z mansjonarium w kierunku wschodnim, dochodziło się do zabudowań po byłym klasztorze klarysek pod numerem 47, gdzie mieścił się **szpital Sióstr Miłosiernych**³³. Informacje na temat tego przybytku znajdujemy głównie w 67 aktach dotyczących zgonów, które miały tam miejsce od listopada 1810 do czerwca 1812 roku. Zapis ostatniego zgonu pochodzi z 7 czerwca 1812 r. Po tej dacie siostry przeniosły się do Szczebrzeszyna³⁴.

Wśród zmarłych było czworo dzieci w tym jedno, o którym napisano: *sierota w domu sióstr miłosierdzia swe utrzymanie mający*³⁵. Być może oprócz szpitala siostry prowadziły również przytułek dla dzieci.

Większość zmarłych pochodziła z Zamościa, ale jedna piąta z nich przybyła tu z innych miejscowości parafii lub gminy (Wielącza, Kalinowice, Lipsko), a także z dalszych okolic (Nielisz, Zwierzyniec, Tarzymiechy, Mołodiatycze, Gdeszyn, Dzierążnia). Połowa zmarłych to osoby bezżenne, wdowcy lub wdowy. W dwóch trzecich przypadków świadkami przekazującymi urzędnikowi stanu cywilnego informację o zgonie byli pracownicy szpitala. Można więc przypuszczać, że większość pacjentów-podopiecznych była osobami samotnymi, które w chwili śmierci nie miały koło siebie nikogo z bliskich. Wyjątkiem jest Józef Gurski, ekonom z Gdeszyna, któremu w ostatnich chwilach towarzyszyli dwaj jego synowie: Jędrzej - burmistrz Gorzkowa i Ignacy - rachmistrz w Dobrach JO Xięcia Czartoryskiego w siedleckim³⁶. Poza nim, wśród osób zmarłych w szpitalu Sióstr Miłosiernych, byli przedstawiciele profesji zajmujących niższe szczeble drabiny społecznej: wyrobownicy, żebracy, włóścianie, osoby pozostające na służbie, jałmużnicy, nieliczni rzemieślnicy lub ich żony, funkcjonariusze instytucji porządku publicznego (strażnik więzienny, policjant). Wymieniona jest jedna osoba obrządku greckiego, a także *murzyn, amerykańczuk służbą lokajską w Zamościu mieszkający*³⁷. Generalnie na podstawie znalezionych danych można wyciągnąć wniosek, że do szpitala Sióstr Miłosierdzia trafiali przeważnie ludzie z niższych warstw społecznych, bez zaplecza rodzinnego lub finansowego oraz że zasięg oddziaływania tej placówki wykroczał daleko poza granice gminy. Średnia wieku dorosłych zmarłych wynosiła około 45 lat³⁸.

Pod tym samym adresem znajdujemy również dwa akty urodzin. Jedno z dzieci urodziło się w rodzinie Antoniego Biebiurskiego, kościelnego *przy kościele Sióstr Miłosierdzia*³⁹. Biebiurski był z zawodu tkaczem, ale utrzymywał się z pracy dla sióstr. Do jego obowiązków należało między innymi

³³ Zgromadzenie *filles de la Charité*, czyli popularnie zwane „szarytki”.

³⁴ B. Sawa, *Zamość 1772-1866*, Zamość 2007, mps książki na podstawie rozprawy doktorskiej napisanej w 1978 r. w Zakładzie Historii Nowożytnej UMCS w Lublinie pod kier. prof. dra T. Mencla, s. 145.

³⁵ z29/1812

³⁶ z172/1811

³⁷ z39/1811

³⁸ Trzeba jednak pamiętać, że u połowy z nich wiek określany był w przybliżeniu co wyrażało się w zbyt częstym podawaniu okrągłych liczb lub kończących się na „5”. Zwraca na to uwagę Irena Gieysztorowa: *Wstęp do demografii staropolskiej*, PWN, Warszawa 1976, s. 94.

³⁹ u280/1811

informowanie urzędnika stanu cywilnego o zgonach, które miały miejsce w szpitalu. Od jesieni 1810 do czerwca 1812 roku występował w tej roli 48 razy. W wykonywaniu tego obowiązku nieraz towarzyszył mu syn, Kazimierz, który z zawodu był szewcem. Obaj mieszkali z rodzinami w kompleksie klasztornym szarytek. Biebiurscy nie byli jedynymi świeckimi pomocnikami sióstr. Oprócz nich zatrudnieni byli dozorczy chorych (pielęgniarze): Jan Woynarowski⁴⁰ i Marcin Zawadzki⁴¹, którzy również mieszkali w domu klasztornym. Wielokrotnie w roli świadka występował także zamieszkały w pobliżu (pod numerem 48) bednarz Jan Niklewicz⁴².

Kolejna instytucja opiekuńcza Zamościa to „szpital ubogich”. Nazwa ta pojawiła się w metrykalnych aktach zgonów między listopadem 1811 i grudniem 1812 roku tylko sześć razy. W oparciu o tak małą ilość danych trudno dokładnie określić, gdzie się znajdowała. Trzy razy wskazywana jest lokalizacja pod numerem 57 przy ulicy Ślusarskiej⁴³, a po jednym razie przy Bazylińskiej pod numerami 58⁴⁴ i 89⁴⁵ oraz ponownie przy Ślusarskiej pod numerem 58⁴⁶. Przy spisywaniu aktów zgonu osób zmarłych w szpitalu ubogich obecni byli ci sami świadkowie: jałmużnik Jan Dolubiński (lub Dolibiński) oraz kościelni: Karol Kiciński i Tomasz Szumiłowski, co może sugerować, że chodziło o tę samą instytucję. Fakt, że obaj byli kościelnymi kolegiaty wskazuje na prawdopodobny związek szpitala ubogich z głównym kościołem Zamościa. Również profil chorych we wszystkich tych miejscach jest podobny. W większości były to kobiety-zebraczki oraz dzieci. Może więc był to ten sam szpital pod różnymi adresami? A może numery przy Ślusarskiej i przy Bazylińskiej to to samo miejsce?

Idąc dalej ulicą Ślusarską w kierunku wschodnim, dochodzimy do **lazaretu wojskowego** (zwanego także *szpitalem wojskowym stałym zamojskim*), który znajdował się w byłym kościele ojców franciszkanów pod numerem 62, przy porządkowywanym przez urzędnika stanu cywilnego do ulicy Franciszkańskiej. Akty metrykalne związane z tym szpitalem pochodzą z okresu między grudniem 1810 i grudniem 1812 roku. Niewykluczone, że szpital funkcjonował już wcześniej, ale w analizowanych źródłach nie znajdujemy na ten temat wzmianki. Z dokumentów wynika, że przyjmowano tu żołnierzy, podoficerów i oficerów oraz osoby pracujące dla wojska (takie jak: piekarz, włościanin *do roboty fortyfikacyjnej wysłany*, posługacz przy lazarecie). Na 421 zapisanych w

⁴⁰ np. z29/1812

⁴¹ z31/1810

⁴² Podpis Niklewicza widnieje pod 21 metrykami zgonów w szpitalu Sióstr Miłosiernych. W późniejszym okresie był jednym z bogatszych mieszkańców Nowej Osady. Zmarł w 1851 roku. A. Kędziora, *Encyklopedia Ludzi Zamościa*, Zamość 2007.

⁴³ z648/1812, z649/1812, z652/1812; położenie ulicy Ślusarskiej za: Karol Majewski *Problem historycznego nazewnictwa ulic i numerycznego oznaczenia bastionów*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” nr XXV/1980, s. 259; należy odnotować brak zgody wśród różnych autorów co do położenia niektórych ulic (np. Żydowska – Baranowscy/Majewski, Brukowana – Sawa/Majewski).

⁴⁴ z400/1811

⁴⁵ z410/1812

⁴⁶ z330/1812

księgach USC zdarzeń, które miały tu miejsce, znajdujemy informacje o 417 zgonach i 4 urodzinach dzieci z rodzin związanych z wojskiem. Zgony wojskowych były zapisywane w księgach metrykalnych miasta na podstawie dostarczonego przez władze wojskowe dokumentu pod nazwą *wyiątek z rejestru ludzi zmarłych w szpitalu wojskowym*, czyli świadectwa zgonu. Na początku było ono wydawane przez ekonomów lazaretu: Kielanowskiego lub Pruskiego. W 1810 r. podstawą do wydania tego świadectwa było stwierdzenie zgonu dokonane przez lekarza Bernarda Majewskiego (według ówczesnej oficjalnej nomenklatury zwanego urzędnikiem zdrowia pierwszej klasy), a od 1811 r. przez komisarza wojennego twierdzy⁴⁷ lub jego zastępców⁴⁸. W dokumentach spotykamy również inne osoby zatrudnione w szpitalu wojskowym: lekarzy, oficjalistów i podoficjalistów, dozorców lazaretu, dozorcę pralnego, posługaczy szpitalnych, ordynansów, odźwiernych oraz chwoszczyka (woźnicę) przy furgonach w lazarecie⁴⁹. W 1810 r. lekarzem szpitalnym był Bernard Majewski⁵⁰, a w późniejszym okresie dokumenty wymieniają Józefa Lisowieckiego⁵¹.

Po drugiej stronie ulicy Franciszkańskiej⁵², naprzeciwko byłego kościoła franciszkanów, znajdował się kompleks budynków po klasztorze oo. Bonifratrów. Obiekt ten nosił numer 78 i był wielorodzinnym domem mieszkalnym. Z dokumentów metrykalnych możemy się dowiedzieć, że budynek ów nazywano: „**bonifraterskie**”. Po wyjeździe bonifratrów, posesję tę nabył zamojski kupiec Jakub Ehrlich (Ehrlicher)⁵³. Widnieje on jako właściciel budynku w metryce z lutego 1811 roku⁵⁴. Jednak źródła te wymieniają jeszcze dwóch innych właścicieli (może współwłaścicieli): w styczniu 1811 r. Szmula Glazera (Gläsera)⁵⁵, a w sierpniu tego samego roku Mosesa Ehrlicha⁵⁶. Szmul Glazer był kupcem galanterii, który mieszkał pod tym numerem z żoną, siedemnastoletnią córką i jej o rok starszym mężem. Rodziny obu współwłaścicieli – Mosesa Ehrlicha i Szmula Glazera miały dużo wspólnych cech. Ojcowie rodzin

⁴⁷ Był nim major WP Wincenty Bojarski, ur ok. 1774 roku, syn Michała Bojarskiego, dziedzica dóbr Wasylowice w województwie Tarnopolskim. W 1810 r. Wincenty Bojarski ożenił się w Zamościu z Salomeą Karską, córką Antoniego Karskiego – dyrektora Skarbu w departamencie lubelskim ze Żdanowa; m23/1810.

⁴⁸ byli nimi oficerowie o nazwiskach: Bielański i Herman.

⁴⁹ spis wojskowych pracowników lazaretu na dzień 25 listopada 1813 można znaleźć w: Maurycy Hauke, *Dziennik Oblężenia twierdzy Zamościa w roku 1813*, rękopis w Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=7646&dirids=1>, ss. 255-261.

⁵⁰ Jego nazwisko wymienione zostało tylko w 5 aktach zgonu w listopadzie i grudniu 1810 roku.

⁵¹ z342/1812; Lisowiecki znajduje się także na liście sporządzonej przez gen. Haukego, op. cit s. 255.

⁵² Wg A. Kędziory, na tym odcinku przedłużenie ulicy Franciszkańskiej nosiło nazwę „Podkarpie”. Nazwa ta brała się od zajazdu „Pod Karpiem” znajdującego się w kompleksie budynków pobonifraterskich; A. Kędziora, *Spacerkiem po Zamościu*, KAW, Kraków 1989 s. 34 (zob. przypis nr 59).

⁵³ Sawa, *op. cit.*, s. 38.

⁵⁴ u55/11

⁵⁵ u9/11

⁵⁶ u264/11

i ich żony byli w podobnym wieku. Obaj mieli dzieci, które wcześniej weszły w związki małżeńskie. Jednocześnie w tym samym czasie oni sami zostali kolejno raz ojcami. W styczniu 1811 r. Szmulowi urodził się wnuk Josef, a trzy miesiące później jego żona powiła syna Chaima⁵⁷. Żona Mosesa Ehrlicha - Dwera urodziła w sierpniu 1811 r. córeczkę Jente. Z Ehrlichami mieszkała również córka rabina z Tysmanic w powiecie Tłumackim, z którą po kilku miesiącach ożenił syn Ehrlicha - Ansel (różnica wieku była spora, bo - jeżeli wierzyć treści aktu małżeństwa - pan młody miał 18 lat, a panna młoda 24)⁵⁸. Można się więc było niedługo spodziewać podobnej sytuacji jak w rodzinie Glaserów. Oprócz mieszkania rodziny Ehrlichów, w budynku znajdowały się lokale na wynajem, a także zajazd „Pod Jeleniem” lub „Pod Karpiem”⁵⁹. W omawianym okresie w kamienicy tej mieszkały również rodziny: kupca Jahara Bodensteina oraz handlarza starzyzną (według ówczesnego nazewnictwa - tandetnika) Majora Bittera. W posesji pod numerem 78 mieszkały nie tylko rodziny żydowskie. Spotykamy tu także urzędnika gminnego: kontrolera zamojskiej kasy powiatowej Fryderyka Lorka. Mieszkał on z poślubioną w 1809 r. żoną, dwojgiem dzieci i matką - wdową po oberlejtancie wojsk austriackich Jerzym Lorku, która jednakże zmarła na jesieni 1812⁶⁰. Poza tym, dzięki wspomnianym pamiętnikom Ewy Felińskiej, możemy stwierdzić, że mieszkały tu osoby przebywające w Zamościu tymczasowo⁶¹. Jak wynika z informacji powtarzających się w wielu metrykach, tu mieszkał także notariusz Bazyli Wysoczański. Tutaj również znajdowała się siedziba jego biura przed przeniesieniem jej do kamienicy Zielińskich pod numerem 8 w Rynku Wielkim.

Idąc od „bonifraterskiego” w kierunku północnym ulicą równoległą do Bazylińskiej po stronie wschodniej, której nazwa nie pojawia się w aktach, wchodzimy w obszar „żydowskiego miasta”. Wcześniej jednak mijamy kościół ormiański położony obok „placu ormiańskiego”⁶².

W treści metryk cywilnych wyraźnie wyodrębnia się obszar zwany „dzielnicą żydowską”, „okręgiem żydowskim” lub najczęściej „żydowskim miastem”⁶³. Obejmował on swoim zasięgiem kwartały domów ograniczone od

⁵⁷ u104/11

⁵⁸ m112/12

⁵⁹ Przebywająca w tym czasie w Zamościu z mężem Ewa Felińska pisze w swoich pamiętnikach, że mieszkała w mieście w zajazdzie „Pod Jeleniem”. W trakcie pobytu Felińscy ochrztili w Kolegiacie syna (starszego brata późniejszego błogosławionego). Ksiądz Józef Biesch, który udzielał sakramentu, zapisał dnia 27 września 1812 roku w księgach chrztów, że rodzice mieszkają pod numerem 78, co wskazywałoby właśnie na dom Ehrlicha. Jednak Andrzej Kędziora w swoim przewodniku (*op. cit.*, s. 34) pisze, że w tym miejscu znajdował się zajazd „Pod Karpiem”. Felińska, która wydała swój pamiętnik 44 lata po wizycie w Zamościu również podała w książce inne nazwiska rodziców chrzestnych dziecka niż te, które widnieją w treści aktu chrztu. Być może po tylu latach nie pamiętała też nazwy zajazdu?

⁶⁰ z559/1812

⁶¹ Felińska, *op. cit.*, s. 10.

⁶² u278/1811

⁶³ 87% odzwierciedlonych w aktach cywilnych zdarzeń dotyczących ludności żydowskiej w Zamościu pochodzi z obszaru wewnątrz murów, 11% z Lwowskiego Przedmieścia, 2% z Przedmieścia Lubelskiego i Hrubieszowskiego.

południa ulicą Ormiańską, od zachodu – obecnym Rynkiem Solnym⁶⁴, a od strony wschodniej i północnej murami miasta. Numery domów w tej dzielnicy najczęściej odnoszone są do ulicy Żydowskiej. Wymieniane są również: „rynek żydowski” oraz ulica Reformacka wraz z Podwalem Reformackim. Właśnie przy ulicy Żydowskiej mieściły się dwie powtarzające się w wielu metrykach instytucje: łaźnia kahalna i szpital żydowski.

Łaźnia kahalna pod numerem 144 była obiektem spełniającym przede wszystkim funkcje rytualne. Jednak w cywilnych księgach metrykalnych znajdujemy adnotacje o czterech porodach i o siedmiu faktach zejścia, które miały miejsce pod tym właśnie numerem między listopadem 1810, a czerwcem 1812 roku. Zmarłymi (z jednym wyjątkiem) były dzieci. Zaskoczenie może budzić fakt, że wśród nich było jedno dziecko chrześcijańskie⁶⁵. W dodatku było to dziecko osoby należącej do elity miasta – lekarza wojskowego lazaretu – Józefa Lisowieckiego⁶⁶.

W tekstach metryk można znaleźć trzy różne lokalizacje **szpitala żydowskiego**, nazywanego również szpitalem dla ubogich⁶⁷. Wszystkie one prawdopodobnie znajdowały się w tym samym kwartale żydowskiego miasta, między obecnymi ulicami: Zamenhofa, Pereca, Bazyliąską oraz Rynkiem Solnym. Ponieważ we wszystkich tych miejscach pacjenci byli obsługiwani przez te same osoby pełniące funkcje dozorców chorych⁶⁸ oraz szkolników⁶⁹, najprawdopodobniej była to ta sama placówka. Jej funkcjonowanie pozostawiło w aktach miejskich 3 akty urodzenia i 32 akty zgonu. Z tekstów tych dowiadujemy się, że do szpitala trafiali prawie wyłącznie Żydzi z Zamościa⁷⁰. Ponad jedna trzecia zapisów o śmierci dotyczy żebraków. Kolejna duża grupa to osoby samotne (wdowy, wdowcy, osoby bezżenne), dla których świadkami zejść byli wyłącznie pracownicy szpitala. Średnia wieku dorosłych osób zmarłych wynosiła 58 lat. Ciekawostką mogą być niektóre zawody osób zmarłych, wśród których figuruje m.in. urlopowany żydowski żołnierz z armii austriackiej⁷¹ i literat⁷².

Świadkiem, którego podpis widnieje najczęściej pod tekstami metryk USC w Zamościu, był w badanym okresie Israel Stern. Był to służący gminy żydowskiej, po hebrajsku zwany szamesem, a po polsku szkolnikiem. W gminie żydowskiej było kilku szkolników i istniał między nimi podział obowiązków.

⁶⁴ nazwa „Rynek Solny” nie pojawia się w żadnym akcie metrykalnym w badanym okresie.

⁶⁵ O wyznaniu rodziny świadczyć może wpis w księdze ochrzczonych parafii zamojskiej z dnia 20.12.1811 r.

⁶⁶ z342/1812

⁶⁷ Wymieniane są numery: 128 (tutaj 22 metryki w okresie od 12.1810 do 12.1812), 133 (5 metryk od 02.1811 do 10.1812) oraz 126 (3 metryki w okresie od 06.1811 do 04.1812). Czwarta lokalizacja pod numerem 138 (2 metryki z 04.1811 i z 01.1812) może być błędnym zapisem numeru 128.

⁶⁸ Jako dozorczy chorych wymieniani byli: Chaim Reif, Leib Kałech, Chaim Schneider, Melech Seidenschnur.

⁶⁹ Israel Stern, Chaim Reif.

⁷⁰ Spoza Zamościa spotykamy po jednej osobie z Uchań i z Mokrego.

⁷¹ z38/1811

⁷² z37/1811

ków⁷³. Najwyraźniej zgłaszanie urodzin i zgonów w urzędzie stanu cywilnego przypadło w udziale Sternowi, gdyż na 521 zapisanych w aktach USC wydarzeń dotyczących tej grupy etnicznej, jego podpis widnieje pod 7 metrykami urodzin i 125 metrykami zgonów⁷⁴. Stern występował w roli świadka podpisującego się pod aktem nie tylko wówczas, gdy nie było nikogo z rodziny lub znajomych, ale także wtedy, gdy osoby występujące przed urzędnikiem uważały nowe procedury świeckiego państwa za sprzeczne z wyznawanymi zasadami religijnymi. Na istnienie takich postaw mogą wskazywać przytaczane przez pisarza słowa jego żydowskich petentów: *w dzień ciągłych świąt Kuczek podpisywać im się nie godzi*⁷⁵, *ojciec oświadczył że obrzęd żałobny zabrania mu podpisywać*⁷⁶, *w dzień szabasu popisać się im nie godzi*⁷⁷. Samego Sterna dotyczy tylko jedna metryka sporządzona na okoliczność zgonu jego dwuletniego syna⁷⁸.

Pod numerem 184 przy ulicy Reformackiej, w zabudowaniach po **klasztorze reformackim** zajęтым przez wojsko na magazyn składowano żywność. W budynku znajdowało się mieszkanie magazyniera – Antoniego Majewskiego, którego oficjalne stanowisko brzmiało: *distributor magazynów żywności wojskowych*. Mieszkał tam razem z żoną, a w listopadzie 1812 r. urodził mu się syn⁷⁹. W mieście pracowało jeszcze czterech innych „distributorów” wojskowych magazynów żywności⁸⁰ oraz kontroler magazynów⁸¹. Wszelkie adnotacje dotyczące występowania tych osób w roli uczestników wydarzeń zapisanych w księgach metrykalnych przypadają na późną jesień 1812 roku.

Z klasztorem sąsiadował gmach **Akademii**. Był on drugim co do wielkości miejscem zakwaterowania żołnierzy. Jak wynika z analizy 26 metryk odnoszących się do tzw. „koszar Akademii”, w budynku zostali rozlokowani żołnierze i podoficerowie 13. Pułku Piechoty wraz z rodzinami. Zachowane zapisy metrykalne dotyczą niemal wyłącznie urodzin i zgonów dzieci ze związków z wojskowymi. W rozpatrywanym okresie w murach Akademii urodziło się jedenaścioro, a zmarło sześcioro dzieci. Tak więc, dzięki informacjom z metryk, surowy wizerunek koszar zostaje w wyobraźni czytelnika metryk nieco złagodzony obecnością gromadki dzieci bawiących się między salami żołnierskimi

⁷³ A. Cała, H. Węgrzynak, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000; Szkolnikami byli w tym czasie w gminie żydowskiej w Zamościu: Chaim Reif, który był również dozorcą chorych, Herszko Heller, który oprócz tego występuje również jako bakałarz, a także Eisig Leiser, Judka Pfeffer, Mozes Raab, Szymon Eisen, Schloma Schreier.

⁷⁴ Wśród chrześcijan najczęściej t. j. 67 razy jako świadek podpisał się kościelny kolegiaty, Karol Kiciński.

⁷⁵ z302/1811

⁷⁶ z171/1811

⁷⁷ z305/1811, z306/1811

⁷⁸ Można się z niej dowiedzieć, że miał około 30 lat, mieszkał w dzielnicy zwanej żydowskim miastem wraz z żoną, która miała na imię Jacheta.

⁷⁹ u/263/12

⁸⁰ Julian Moor (z625/1812), Franciszek Gardziński (u263/1812), Stanisław Gutkowski (u50/1812).

⁸¹ Antoni Wolski u266/1812.

wśród sznurów rozwieszonych na korytarzach pieluch⁸². Jedynym cywilem, który zmarł w koszarach Akademii był *człowiek przy fortyfikacji robiący z imienia i nazwiska niewiadomy*⁸³.

Nieco na zachód od korpusu Akademii znajdowała się **Brama Lubelska**, w pomieszczeniach której mieszkał jej stróż wraz z rodziną. Dowiadujemy się o tym z aktu zgonu czteromiesięcznej Marianny Tokarskiej, córki wyżej wspomnianego stróża Michała Tokarskiego *mieszkanie z Warszawy obierającego*⁸⁴. Czy to znaczyło, że pochodził on z Warszawy?

W tekstach metryk znajdujemy również wzmianki o obiektach poza murami miasta. Jednak pisarz ogranicza się tu tylko do podania numeru i nazwy przedmieścia, co utrudnia dokładne określenie ich położenia.

Na Lwowskim Przedmieściu znajdował się **dom skarbowy Państwa Ordynacji**⁸⁵, a także **folwark jejmość pani Tekli Bidermanowej**, którym zarządzał i w którym mieszkał Franciszek Turczyński⁸⁶. Córka Tekli Bidermanowej, Elżbieta, wyszła za mąż za lekarza Jana Wodnickiego, pełniącego funkcję *fizyka powiatu zamojskiego* i zwanego także na modłę francuską *urzędnikiem zdrowia klasy pierwszej powiatu zamojskiego i tarnogrodzkiego*⁸⁷. Jan i Elżbieta Wodniccy mieszkali przy Rynku Głównym w kamienicy pod numerem 20, która do nich należała⁸⁸.

Po spaleniu przedmieść Zamościa w trakcie przygotowań do szturmów w maju 1809 roku, znacznie się skurczyła ilość domów. W 1810 r. na jeden dom przypadało 13 osób⁸⁹. Życie pulsowało wszędzie tam, gdzie był dach nad głową. O fakcie urodzin w rzeźni doniósł urzędnikowi stanu cywilnego w czerwcu 1812 r. ojciec dziecka Mozes Engelstein, zatrudniony jako posługacz w tymże **szlachthusie** na Lubelskim Przedmieściu⁹⁰. Na terenie *cygielni ordynackiej* mieszkała wdowa po zmarłym w lutym 1811 roku rzeźniku Franciszku Kozakiewicz. Kozakiewiczowa, odnajmująca dotąd z mężem mieszkanie pod numerem 20 na Przedmieściu Szczebrzeskim, po jego śmierci przeniosła się na teren cegielni. Tam zmarł jej ośmioletni syn. Uważna lektura aktów metrykalnych pozwala natrafić na ślady wielu takich ciągów rodzinnych nieszczęść.

W nazwach miejsc zapisanych w aktach odnajdujemy wiele śladów przeszłości. Na przykład na Przedmieściu Lwowskim znajdował się budynek zwany **domem Ittarego**⁹¹. Czyżby chodziło o własność któregoś z braci Ittarów:

⁸² Ciekawostką socjologiczno-obyczajową może być fakt, że niemal wszystkie dzieci – o jakich wspominają akta USC – pochodzące ze związków z żołnierzami pułku, który od połowy 1809 roku „konsystował” w Zamościu rodziły się począwszy od połowy 1810 roku. Można więc przypuszczać, że związki te zawiązały się dopiero po przybyciu pułku do Zamościa.

⁸³ z428/1812

⁸⁴ z80/1811

⁸⁵ u45/1811

⁸⁶ u181/1811

⁸⁷ m127/1812

⁸⁸ u222/1811

⁸⁹ Sawa, *op.cit.* s.142.

⁹⁰ u143/12

⁹¹ u/34/1811

Henryka - architekta i jednego z uczestników „słynnego turnieju klasyków” lub Benedykta - nauczyciela rysunku i architektury praktycznej w liceum zamojskim⁹²? Obaj opuścili Zamość w 1809 roku, ale tradycyjna nazwa domu mogła pozostać w pamięci jego mieszkańców. Podobnie mogło być z **pocztą na Lubelskim Przedmieściu**, gdzie w lipcu 1812 roku zmarł rolnik ze wsi Hyrża⁹³. Trudno powiedzieć, czy pocztaliteria Burharda jeszcze wówczas funkcjonowała przy starym trakcie lubelskim, czy już została przeniesiona w obręb murów. Budynek zachował się do 1908 roku, więc jeszcze długo po przeniesieniu mógł być zwyczajowo nazywany „pocztą”.

Informacje składające się na treść metryk pochodziły z wiedzy spisującego je urzędnika stanu cywilnego i osób przynoszących mu informacje o zaistniałych zdarzeniach demograficznych. Zatem dzisiejsze odczytywanie obrazu miasta z aktów metrykalnych daje unikalną okazję do spojrzenia na Zamość przez pryzmat potocznej świadomości jego ówczesnych mieszkańców. I chociaż trudno o kompletną rekonstrukcję dawnego obrazu miasta wyłącznie w oparciu o same metryki, to jednak zamojskie księgi cywilne urodzeń, małżeństw i zejść z lat 1810-1812 są inspirującym źródłem wiedzy służącej przybliżeniu realiów świata, w którym powstały.

⁹² T. S. Jaroszewski, A. Rottermund, *Wiadomości o życiu i twórczości architekta Henryka Ittara*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1967, nr 1, s. 3-5), za: Krzysztof Dumała *O architekturze Zamościa przed dziewiętnastowieczną przebudową*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t.XVI, z.1, 1971.

⁹³ z427/12, pisownia oryg.